Opłacone ryczałtowo.
Nr 25. Kraków, dnia 20 czerwca 1920 r. Rok VIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 10 marek za 1 wiersz petitowy (1 rządek).
Kosztuje rocznie W Polsce 34 marek, 48 koron. Za granicą 36·40 mk, 52 kor. w Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 1 kor., 70 fen.

Przed utworzeniem nowego rządu.

Po upadku gabinetu Paderewskiego, nie chcąc dać powodu do przeciągania się przesilenia, a temsamem i tworzenia chaosu w państwie, Polskie Stronnictwo Ludowe weszło do większości sejmowej, jaka wówczas była możliwą i posłało do rządu dwóch swoich ministrów w osobach p. Kędziora i dra Bardla.

Rząd ten przetrwał parę miesięcy. Miał on swoje błędy i braki, nie można mu jednakże i zasług odmówić. Kierował nawą państwową w czasach najcięższych, bo wojny i przednówku, a udało mu się uchronić państwo od większych wstrząśnień. Zdobył dla państwa powagę zagranicą przez wspaniałe zwycięstwa, jakie odniosła nasza armia. Z powodu jednak braku ustalonego, zdecydowanego kierunku politycznego, rząd ten nie mógł przeprowadzić ani koniecznych reform, ani zaspokoić potrzeb ludności, zwłaszcza w dziedzinie odbudowy, dostarczenia ludności drzewa i opału, uruchomienia przemysłu, uregulowania skarbowości, zaprowadzenia jakiegoś ładu w administracyi, a co najważniejsze — odpowiedniego kierownictwa w polityce zagranicznej. To też Klub nasz, po głębokiej rozwadze, licząc się z interessami państwa, postanowił wycofać swoich ministrów z tego gabinetu, nie chcąc brać w dalszym ciągu odpowiedzialności za niego wogóle, a w szczególności za kilku ministrów, którzy czy to przez niedołęstwo, czy przez złą wolę, okazali się szkodliwymi.

Dążyliśmy do tego, ażeby gabinet zrekonstruować przez zastąpienie nieodpowiednich ministrów innymi ludźmi; nie mieliśmy zamiaru wywołania przesilenia w całości. Tymczasem stała się rzecz nieoczekiwana.

Jak wiadomo, rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy o sekwestrze wszystkich ziemiopłodów na bieżący rok gospodarczy. W Komisyi aprowizacyjnej sejmowej, do której ten projekt został przez Sejm odesłany, nie uzyskał on większości, a utrzymała się zasada wolnego handlu przez Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego postawiona. Stało się to dzięki temu, iż Polskie Zjednoczenie Ludowe (grupa Skulskiego) wstrzymało się od głosowania. Ponieważ jednak prezydent ministrów, jak i rząd cały, chciał mieć przeprowadzony sekwestr, spowodował zwołanie Komisyi aprowizacyjnej na nowo, gdzie — dzięki poparciu Zjednoczenia — sekwestr został 17 głosami przeciw 14 na nowo uchwalony. Na drugi dzień już jednak to samo Zjednoczenie głosowało za wnioskiem ludowców, dotyczącym wolnego handlu, albo się też wstrzymało od głosowania, a przez to zasada sekwestru została uchylona. Wskutek takiego wyniku głosowania cały rząd podał się do dymisyi. Naczelnik państwa dymisyę przyjął, zatrzymując ministrów na urzędach do czasu objęcia rządów przez nowy gabinet.

Powiadomiony o tym wypadku marszałek Trąmpczyński zwołał natychmiast przedstawicieli klubów poselskich dla porozumienia się przy tworzeniu nowego gabinetu. Porozumienia jednak — jak to było do przewidzenia — odrazu nie osiągnięto, gdyż przewodniczący zastrzegli sobie czas i odwołać się musieli do swoich klubów. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego zebrał się natychmiast na narady i powziął postanowienie, że nowy rząd, którytby miał silne podstawy w państwie i znaczenie zagranicą, musi się oprzeć na stronnictwach, reprezentujących szerokie warstwy ludności pracującej, tak miejskiej jak i wiejskiej. W tym celu zaproponował, ażeby tę większość stanowiły: Polskie Stronnictwo Ludowe Polskie Zjednoczenie Ludowe, Polska Partya Socyalistyczna, Narodowa Partya Robotnicza, Klub „Wyzwolenia“, Klub posła Stapińskiego. Brano również w rachubę Zjednoczenie Mieszczańskie i Klub Pracy Kon-

stytucyjnej. W ten sposób utworzyłaby się bardzo duża większość, z wykluczeniem narodowej demokracyi.

Zarząd Klubu P. S. L, jako podstawę do rokowań i program przyszłej większości i rządu, ustalił: 1) dążenie do jak najspieszniejszego zawarcia pokoju; 2) przeprowadzenie jak najszybsze reformy rolnej; 3) przeprowadzenie konstytucyi z jednoizbowym Sejmem; 4) wprowadzenie wolnego obrotu ziemiopłodami; 5) odbudowa w każdym kierunku.

Upoważnieni przez Klub członkowie prezydyum naszego Klubu, z prezesem Witosem na czele, odbyli konferencye z poszczególnemi grupami poselskiemi, proponując im utworzenie na tej podstawie większości w Sejmie centrowo-lewicowej i rządu, opierającego się na niej. Polska partya socyalistyczna i Narodowa partya robotnicza godziły się na ten program, żądały jednak włączenia w program rządu zupełnego sekwestru ziemiopłodów. Inne grupy ludowe były mniejwięcej z tym programem zgodne. Punktem więc spornym pomiędzy partyami robotniczemi a ludowemi pozostała tylko sprawa sekwestru.

Mając za sobą zgodę już kilku stronnictw, prezydyum Klubu naszego rozpoczęło rokowania z Polskiem Zjednoczeniem Ludowem, przedstawiając mu swój program. Poseł Dubanowicz, imieniem tego stronnictwa, oświadczył, że nie może się wdawać w żadne dyskusye, gdyż się nie zgadza na to, ażeby do gabinetu mieli wejść socyaliści; godziłby się tylko wtenczas, gdyby się utworzył rząd koalicyjny. Oświadczeniem tem przeszkodził poseł Dubanowicz utworzeniu większości i rządu, co mogło nastąpić w najbliższym czasie, bo stronnictwa, które żądały kategorycznie wprowadzenia sekwestru, zdradzały dużą chęć do ustępstw.

Na propozycyę tworzenia rządu koalicyjnego ludowcy nie mogli się zgodzić, gdyż wiedzą, że wskutek rozbieżnych kierunków doprowadziłoby się tylko do zamętu w łonie samego rządu, który przez tosamo nie byłby zdolny do jednolitej, sharmonizowanej pracy.

Mimo opornego stanowiska klubu posła Dubanowicza, rokowania pomiędzy stronnictwami wymienionemi trwają dalej i, zdaje się, na każdym punkcie zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem. Klub mieszczański i Klub pracy konstytucyjnej, jakkolwiek wysunęły ideę utworzenia gabinetu koalicyjnego, oświadczyły się za poparciem rządu centrowo-lewicowego, jeśli taki utworzony zostanie. Większość więc sejmowa i rząd mogłyby być każdej chwili gotowe, gdyby nie wprost niezrozumiałe, dziwne stanowisko posła Dubanowicza i większości jego klubu.

Jeżeli więc przesilenie się przeciągnie, wina wyłącznie spaść musi na tych, którzy głosowaniem w komisyi aprowizacyjnej utrącili własnego premiera, który wnosił projekty ustaw po porozumieniu się z nimi i którzy, mimo powagi sytuacyi, trwają dalej w dziecinnym wprost uporze. Widocznie stronnictwem tem, jak i dawniej, rządzi narodowa demokracya przez swoich wysłanników i prowadzi politykę księżo-obszarniczą, nie wahając się narażać na szwank interesów państwa.

Naczelnik państwa odbył konferencye z poszczególnemi grupami politycznemi, a także i z Polskiem Stronnictwem Ludowem i wyraził życzenie, ażeby ono przeprowadziło rokowania, zdążające do utworzenia większości i rządu.

Dziwnem musi się wydać stanowisko marszałka Sejmu, p. Trąmpczyńskiego, który odrazu wyjechał z koncepcyą gabinetu urzędniczego. Gabinet taki byłby na rękę tylko narodowej demokracyi i biurokracyi, czekającej na wsz[...] żer, a w stosunkach obecnych, ze względu na sytuacyę zagraniczną, jest niepożądany.

W chwili, kiedy numer oddajemy do druku, układy ze stronnictwami, mającemi utworzyć większość i rząd, są w pełnym toku.

Prace nad reformą rolną.

Posłowie ludowi, a zwłaszcza prezes Klubu, poseł Witos, wytężyli wszystkie siły, ażeby jeszcze przed rozejściem się Sejmu na letnią przerwę przeprowadzić w nim ustawy, na podstawie których będzie można przystąpić w jesieni do wprowadzenia w życie reformy rolnej. Chodzi, jak już kilkakrotnie wspominaliśmy, o dwie ustawy, mianowicie: ustawę o wywłaszczeniu, oraz ustawę o utworzeniu banku ziemskiego, bez którychto ustaw do parcelacyi wielkich dóbr i do oddania ziemi bezrolnym i małorolnym nie można przystąpić.

Jak donieśliśmy, Sejmowa Komisya rolna uchwaliła już ustawę o organizacyi Urzędów Ziemskich, t. zn. ustawę o utworzeniu aparatu, który ma reformę rolną przeprowadzać. Ponieważ rząd nie spieszył się z dalszemi ustawami, przedewszystkiem zaś z wniesieniem projektu ustawy o wywłaszczeniu, wniósł poseł Witos, imieniem Klubu posłów P. S. L., na ostatniem posiedzeniu Sejmu przed przesileniem gabinetowem, t. j. dnia 1 czerwca b. r., własny projekt ustawy o wywłaszczeniu i przymusowem wykupnie ziemi na parcelacye po myśli uchwały Sejmu z dnia 10 lipca 1919. Wniosek nagły, w tej sprawie przez posła Witosa postawiony, brzmi:

„Wysoki Sejmie! Jeszcze w dniu 10 lipca 1919 r. uchwalił Wysoki Sejm wezwanie do rządu, zobowiązujące go do opracowania i wniesienia do Sejmu projektów ustaw, któreby utworzyły i utrzymały w Rzeczypospolitej Polskiej nowy ustrój rolny, oparty na zasadach, zawartych w uchwale Sejmu Ustawodawczego, na wstępie wymienionej.

Pomiędzy temi ustawami, bez których reforma rolna nie może mieć zastosowania, jest bezsprzecznie ustawa o wywłaszczeniu i przymusowem wykupnie majątków ziemskich, objętych art. 4 zasad reformy rolnej, przez Sejm ustawodawczy w dniu 10 lipca uchwalonych.

Mimo tego, że termin, zakreślony rządowi, wielokrotnie upłynął, projektu ustawy takiej, odpowiadającej wyż wymienionym zasadom, nie przedłożono. Tymczasem majątki te, wbrew uchwałom Sejmu i istniejącym zasadom, przechodzą bardzo licznie do rąk niepowołanych, najczęściej spekulantów, z krzywdą niepowetowaną dla bezrolnych i małorolnych, z jawnem pogwałceniem uchwał sejmowych, a Główny Urząd Ziemski nietylko nie może sam prowadzić parcelacyi tych ma-

ątków, ale nie ma nawet możności regulowania niemożnych stosunków.

Ażeby temu kres położyć

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony poniżej projekt ustawy:

USTAWA
O PRZYMUSOWEM WYKUPNIE ZIEMI.

Art. I. W celu uzyskania ziemi na tworzenie zdolnych do intensywnej produkcyi włościańskich gospodarstw rolnych, na powiększenie istniejących drobnych gospodarstw do rozmiarów samodzielnych jednostek gospodarczych, na tworzenie kolonij robotniczych i urzędniczych w pobliżu miast i ośrodków przemysłowych, Główny urząd ziemski przystąpi niezwłocznie do przymusowego wywłaszczenia, względnie wykupu następujących nieruchomości ziemskich:

1) parcelowanych samowolnie, bez zezwolenia właściwych organów rządowych, lub upoważnionych przez nie instytucyi;

2) stanowiących własność osób lub rodzin należących do domów panujących w byłych monarchii austro-węgierskiej, rosyjskiej, bułgarskiej i w Rzeszy niemieckiej, bez względu na to, czy osoby te są obecnie obywatelami polskimi, czy obcokrajowcami;

3) nabytych w ciągu 10 lat przed wydaniem tej ustawy przez osoby fizyczne lub prawne, dla których rolnictwo nie było i nie jest głównym zawodem;

4) tych, które w ciągu ostatnich 5 lat więcej, niż dwukrotnie zmieniały właściciela, z wyjątkiem wypadków przejścia własności drogą dziedziczenia lub rozporządzenia ostatniej woli;

5) nieprawidłowo, z uszczerbkiem dla produkcyi krajowej, gospodarowanych;

6) *a.* nadwyżki w majątkach, obejmujących więcej niż 60 ha ziemi, a położonych w powiatach politycznych, które rozporządzeniem Rady ministrów uznane zostały za gęsto zaludnione;

b. nadwyżki w majątkach, obejmujących więcej, niż 180 ha ziemi, a położonych w województwach: warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem, białostockiem, w byłym zaborze pruskim i w Małopolsce, z wyłączeniem powiatów, o których mówi ustęp 6) *a.* tego artykułu;

c. nadwyżki w majątkach, obejmujących więcej, niż 400 ha ziemi w niektórych częściach byłego zaboru pruskiego, oznaczonych przez Radę ministrów, oraz w reszcie obszarów Rzeczypospolitej polskiej, już do niej wchodzących, lub wejść mających.

Art. II. Przy wykupnie stosowana ma być kolejność, wedle porządku, wskazanego w art. I. z tem, że przy braku lub wyczerpaniu w powiecie politycznym nieruchomości ziemskich rzędu wcześniejszego, wykup rozpoczyna się od rzędu bezpośrednio następującego. Przy rzędzie szóstym kolejność ustaje.

Art. III. Nieruchomości ziemskie państwowe, oraz poduchowne, duchowne i fundacyjne, zajęte przez państwo, wchodzą w zakres ziemi na cele, art. I. określone, poza kolejnością.

Art. IV. Ponadto przysługuje Głównemu Urzędowi Ziemskiemu prawo wyboru:

1) nieruchomości ziemskich, sprzedanych w drodze dobrowolnego, lub przymusowego przez sądy przeprowadzonego przetargu, w ciągu 30 dni po zawiadomieniu o oszacowaniu sprzedać się mającej nieruchomości za cenę szacunkową;

2) wszystkich nieruchomości ziemskich powyżej 25 ha obszarów w wypadkach zmiany własności przez kupno-sprzedaż, lub zamianę.

Art. V. Główny urząd ziemski ma także prawo zakupna nieruchomości ziemskich w drodze dobrowolnych układów.

Art. VI. Wykupno przeprowadza okręgowy urząd ziemski, na którego obszarze wykupić się mająca nieruchomość ziemska leży.

Art. VII. Wnioski o wykup przedkłada komisarz powiatowy ziemski dla nieruchomości ziemskich, leżących w okręgu jego urzędowania.

Art. VIII. Cenę wykupna ustala okręgowa komisya ziemska na podstawie szacunku, przeprowadzonego przy współudziale miejscowych rzeczoznawców, których jednak opinia nie wiąże okręgowej komisyi ziemskiej. Cena ta nie może przewyższać podwójnej ceny targowej ziemi w danym okręgu przed 1 sierpnia 1914 r.

Art. IX. Przeciw cenie szacunkowej, ustalonej przez okręgową komisyę ziemską, służy odwołanie do głównej komisyi ziemskiej w przeciągu dni 14 od dnia doręczenia orzeczenia szacunkowego.

Art. X. Przeciw orzeczeniu okręgowej Komisyi ziemskiej, postanawiającej wykup nieruchomości ziemskiej, służy odwołanie do głównej komisyi ziemskiej w przeciągu dni 30 od dnia doręczenia orzeczenia.

Orzeczenie głównej komisyi ziemskiej jest ostateczne i nie ulega odwołaniu.

Art. XI. Wykupiona nieruchomość ziemska ma być wolną od wszelkich prywatnych wierzytelności i ciężarów realnych. Te ostatnie mają być przy oszacowaniu nieruchomości ocenione na pieniądze.

Gdyby szacunek na nieruchomości nie pokrywał wszystkich ciężarów, ulegną one stosunkowej redukcyi i będą w gotówce wypłacone.

Art. XII. Szczegółowe przepisy wykonawcze do niniejszej ustawy wyda prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, w porozumieniu z ministrem rolnictwa, sprawiedliwości i skarbu.

Art. XIII. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. XIV. Wykonanie tej ustawy powierza się prezesowi Głównego Urzędu Ziemskiego.

* * *

Nagłość wniosku motywował na pełnem posiedzeniu Sejmu poseł Witos. Przeciwko nagłości i przeciwko samemu wnioskowi wystąpił narodowy demokrata, poseł Zamorski. Najlepszy to dowód, jak „szczerze" myślą o reformie rolnej narodowi demokraci, którzy w pismach swoich na ludowców zwalają winę, że reforma rolna dotąd nie weszła w życie. Z innych ugrupowań ludowych nikt wniosku posła Witosa nie poparł. Nie zrobili tego ani Stapińszczycy, ani Tugutowcy, a więc ci, co najbardziej na nasze stronnictwo uderzają za to, że reform-

rolna dotąd w życie wprowadzoną nie została. Najlepszy to dowód łajdactwa Stapińszczyków i Tugutowców, którzy umieją tylko wrzeszczeć i rzucać oszczerstwa na innych, ale nad wprowadzeniem reformy rolnej w życie nie pracują. Im nie chodzi o to, by reforma rolna weszła naprawdę w życie, im chodzi tylko o hasło agitacyjne, o to, by na reformie rolnej módz jeździć na wiecach i jątrzyć łatwowiernych ludzi przeciwko Witosowi i przeciw jego klubowi.

Wniosek posła Witosa, tak niesłychanej wagi dla przyspieszenia reformy rolnej, przeszedł w Sejmie, jako nagły, tylko nieznaczną większością głosów i tylko dzięki temu, że posłowie nasi byli prawie wszyscy na posiedzeniu obecni. Z klubu Stapińskiego był tylko jeden poseł, z klubu Tugutowców na dwudziestu trzech było tylko ośmiu posłów. Gdyby wniosek ten, jako nagły, nie przeszedł, sprawa byłaby się odwlokła, a to byłoby wyłączną winą Stapińszczyków i Tugutowców, którzy tylko na wiecach umieją wrzeszczeć na nas, żeśmy reformy rolnej dotąd nie przeprowadzili, ale w robocie sejmowej sami udziału nie biorą i przeprowadzenie niejednej sprawy, dla ludu ważnej, uniemożliwiają poprostu przez to, że zamiast w Sejmie, siedzą w domu i zamiast w Sejmie pracować, agitują przeciwko tym, co naprawdę nad przyspieszeniem reformy rolnej pracują.

Niechże te fakta posłużą trzeźwo myślącym chłopom za dowód, że i Stapińszczycy i Tugutowcy umieją tylko wrzeszczeć, ale do roboty ich niema.

Jeżeli reforma rolna wejdzie w jesieni w życie — a wejdzie z pewnością — to będzie to wyłączną zasługą posłów ludowych i posła Witosa.

Odbudowa Gorlic.

Sprawa odbudowy miasta Gorlic weszła nareszcie na realniejsze tory. W ubiegłym roku poseł gorlicki, Rączkowski, postawił w Sejmie wniosek, domagający się odbudowy miasta Gorlic przy pomocy państwowych subwencyj oraz pożyczek. Dołączony do wniosku projekt i kosztorys odbudowy został przez ministerstwo robót publicznych zatwierdzony, a w grudniu ubiegłego roku rząd wyasygnował pierwszych pięć milionów koron na odbudowę tego miasteczka. Plan regulacyi Gorlic, na podstawie którego odbudowa ma się przeprowadzać, został opracowany przez prof. Gałęzowskiego, wybitnego w tej dziedzinie fachowca.

Ponieważ mimo nadejścia pieniędzy roboty nie postępowały, poseł Rączkowski postarał się o to, że dnia 7 b. m. przybyli do Gorlic wiceminister robót publicznych, inż. Henryk Dudek, generalny delegat rządu eksc. Gałecki, szefowie oddziału technicznego namiestnictwa oraz poseł Rączkowski. Na miejscu w Gorlicach odbyła się w tym dniu konferencya, w której wziął udział kierownik ekspozytury gorlickiej, p. Maurycy Tuszowski, starosta p. Strzelbicki, oraz członkowie istniejącego w Gorlicach obywatelskiego komitetu odbudowy. Po szczegółowem omówieniu planu regulacyjnego udano się do miasta i na miejscu zbadano sporne kwestye. P. wiceminister Dudek dał szczegółowe wyjaśnienia co do sposobu odbudowy Gorlic, stwierdzając, że miasto odbudowywano będzie w ten sam sposób, jak się odbudowywuje Kalisz. Roboty powinny się rozpocząć w najbliższych dniach. Roboty około budowy kościoła polecił p. wiceminister rozpocząć natychmiast.

Członkowie obywatelskiego komitetu odbudowy, otrzymawszy dokładne wyjaśnienia we wszystkich kwestyach co do pożyczek, technicznej odbudowy, budowy wodociągu, kanalizacyi i t. d., zwrócili się do p. wiceministra i do generalnego delegata z gorącemi słowami podzięki za przybycie i jasne postawienie sprawy odbudowy miasta, stwierdzając, że odbudowa rozpocząć się powinna w najbliższych dniach.

W sprawie nadużyć kolejowych.

Z wszech stron słyszy się narzekania, że na kolejach brak wszelkiego porządku, że wagonu nie można pod dany towar otrzymać, dopóki nie da się łapówki, że niejednokrotnie nie można kupić biletu kolejowego przy kasie, ale gdy się da pośrednikowi „odstępne“, to bilet dostanie i że wiele, wiele dzieje się podobnych łajdactw.

Samo narzekanie nigdy do niczego nie doprowadzi. Obowiązkiem naszym jest tępić podobne nadużycia, a stanie się to wtedy, gdy każdy, kto zmuszonym był w jakiejkolwiek formie dać łapówkę albo dowie się, że ktoś inny dawał, zaraz doniesie do ministerstwa kolei żelaznych w Warszawie, Nowy Świat 14, przy którem utworzony jest specyalny Urząd śledczy, na czele którego stoją ludzie bardzo czynni i energiczni. Wszelkimi sposobami obowiązani jesteśmy tępić zgniliznę, jaka wkradła się w organizm naszego młodego państwa i przyjść rządowi z pomocą bodaj w formie doniesień albowiem on sam nie potrafi dowiedzieć się o wszystkiem.

Warszawa, dnia 12 czerwca 1920 r.

Andrzej Pluta, poseł.

Kto tamuje roboty publiczne.

Jeszcze w miesiącu kwietniu b. minister Pruchnik, zajmujący obecnie stanowisko inżyniera rządowego w Tarnowie, dostał od ministra robót publicznych w Warszawie polecenie rozpoczęcia robót melioracyjnych na obszarze jemu podlegającym, jakoto: budowy kanału ulgi od Wojnicza do Woli Radłowskiej, obwałowania lewego brzegu Dunajca w dolinie zakliczyńskiej, odczyszczenia rowu radłowskiego i t. p.

Dotąd robota ta nie ruszyła z miejsca.

Dzięki więc niedbałości tego pana, który bierze pieniądze rządowe i nic nie robi, będą tysiące morgów ziemi zalewane wodą, ludzie pracować nadarmo, a głód i choroby grasowały bez przeszkody.

Tak samo gospodarzy drugi pracowity inżynier, p. Dyląg, który za cały rok nie zrobił jednej śluzy w Borzęcinie, nie mówiąc już o robotach w Szczurowej, Niedzieliskach, Strzelcach, których jeszcze nie zaczął.

Nie wiemy, co o tem myśli ministerstwo robót publicznych, które widać uważa, że lenistwo, to także jest cnotą.

Marszałek Sejmu o pożyczce.

Nie jałmużny ani poświęcenia Ojczyzna dziś żąda od ciebie, ale tylko trochę wiary w siły narodu i trochę zrozumienia własnego interesu.

Mówią, że marka nasza nie wiele dziś warta. Nieprawda! Ona tylko wtedy nie wiele warta, gdy ją dziś wydasz; ale każda marka zaoszczędzona, a powierzona krajowi, podnosi naszą walutę, podnosi własną wartość.

W. Trąmpczyński,
Marszałek Sejmu.

Nowa organizacya gimnazyów.

Od września 1920 r. ulegną szkoły średnie Małopolski reorganizacyi. Zniknie nazwa „szkoła realna“ i wszystkie szkoły średnie (prócz zawodowych) będą się nazywały „gimnazya“. Tylko 15 gimnazyów zachowa swój dotychczasowy charakter t. j. uczyć się będzie, prócz innych przedmiotów, łaciny od kl. I, greki od kl. III, języka obcego od kl. II. Językiem obcym będzie język francuski lub niemiecki albo angielski i uczniowie będą mieli prawo wybrać sobie jeden z tych języków Jeżeli nie wszyscy zgodzą się na jeden język, np. francuski, tylko część obierze np. język niemiecki, to rozdzieli się ich na 2 równorzędne oddziały i jedni będą się uczyli francuskiego, drudzy niemieckiego. Gimnazya te nazywać się będą: gimnazyum klasyczne d a w n e g o typu. Będzie ich 15: trzy w Krakowie, trzy we Lwowie, po jednem w miejscowościach, mających po kilka szkół średnich.

Wszystkie inne szkoły średnie będą zmienione w ten sposób, że kl. I, II i III będą we wszystkich jednakie. Uczyć się będzie religii, polskiego, języka obcego od kl. II (francuskie lub niemieckie do wyboru) historyi od kl. II, geografii, matematyki, fizyki z chemią od II, przyrody, kaligrafii w I, rysunków, śpiewu, robót ręcznych (kartoniarstwo, stolarstwo, ślusarstwo) i gimnastyki — wszystkie te przedmioty będą obowiązkowe. Ponadto będzie przeznaczona w kl. I i II jedna godzina w tygodniu na wycieczki geograficzne w kl. I, II i III 2 godziny w tygodniu na wycieczki przyrodnicze.

Dopiero od kl. IV rozmaite gimnazya będą miały plany różne. Jedne gimnazya, zwane „klasyczne nowego typu“ będą miały łacinę od IV, grekę od V, drugie zwane gimnazya humanistyczne będą miały łacinę od kl. IV (bez greki), gimnazya neohumanistyczne będą bez łaciny, za to z 2-ma językami obcemi: francuskim i niemieckim, wreszcie gimnazya matematyczno-przyrodnicze nie będą uczyły ani łaciny, ani greki, lecz będą zbliżone do obecnej szkoły realnej, z tą różnicą, że nauka w nich trwać będzie lat 8.

Na razie będą:

a) gimnazya matematyczno-przyrodnicze w miejscowościach: Jarosław, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tarnów, trzy w Krakowie i trzy we Lwowie.

b) neohumanistyczne: — żadne. Będą tylko oddziały równorzędne neohumanistyczne w Krakowie i Lwowie.

c) humanistyczne z łaciną od kl. IV, jedno w Krakowie i dwa we Lwowie,

d) klasyczne nowego typu (łacina od IV, greka od V) Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol i Tarnów — jednak także w tych gimnazyach mogą być w razie dostatecznej frekwencyi zorganizowane oddziały równorzędne humanistyczne jak pod e) (z łaciną od IV, a bez greki).

e) 15 gimnazyów klasycznych dawnego typu z łaciną od kl. I, greką od III.

W miejscowościach: Biała, Bochnia, Brody, Brzeżany, Brzozów, Buczacz, Chrzanów, Czortków, Dębica Drohobycz, Gorlice, Gródek Jagielloński, Jasło, Jaworów Kamionka Strum., Kołomyja, Krosno, Łańcut, Mielec Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Przemyśl, Rawa Ruska, Rzeszów, Sanok, Sokal, Śniatyn, Tarnobrzeg, Tłumacz, Trembowla, Wadowice, Wieliczka, Złoczów, Żółkiew, Żywiec, — razem 36 — będą klasy IV—VIII podwójne. Jedne oddziały będą prowadzone jako matematyczno-przyrodnicze, drugie jako klasyczne, z łaciną od IV, a greką od V lub jako humanistyczne z łaciną od IV, a bez greki. Gdyby jednak brakło uczniów na dwa oddziały, to szkoły realne przejdą na gimnazya matematyczno-przyrodnicze, gimnazya zaś na typ humanistyczny (łacina od kl. IV bez greki) lub na typ klasyczny nowy (łacina od IV, greka od V).

Dyrektorowie obecnych zakładów w Krakowie i Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie, Stanisławowie, Stryju, Samborze, Tarnopolu i Tarnowie, a więc w miejscowościach, gdzie szkół średnich jest kilka, mają polecenie porozumieć się z gronami nauczycielskiemi i ewentualnie sferami rodzicielskiemi, jaki typ mają przyjąć ich zakłady w ramach pod a), b), c), d) i e) wymienionych.

Uprawnienia wszystkich typów szkół średnich są zupełnie jednakie. Z tego wynika, że absolwenci gimna-

zyum matematyczno-przyrodniczego będą się mogli zapisywać na uniwersytet, nawet na medycynę i teologię.

Na okres przejściowy niema w gimnazyach klasycznych dawnego typu żadnych zmian, prócz tej, że w kl. II można wybrać między francuskim lub niemieckim (lub angielskim) — we wszystkich innych gimnazyach kl. I, II i III będą już od września 1920 r. jednakie według planu powyżej naszkicowanego z następującemi różnicami:

a) w kl. II uczniowie, którzy obiorą język niemiecki będą się uczyli tego języka według dawnego planu, ponieważ już w roku bieżącym rozpoczęli tę naukę — uczniowie, którzy obiorą francuskie, będą zaczynać od początków, oczywiście, pod warunkiem, że się zbierze dostateczna ich ilość;

b) w kl. II i III uczniowie, którzy zaczęli się już tego roku uczyć łaciny, a zechcą w kl. IV przejść do typu klasycznego lub humanistycznego, muszą się uczyć dalej łaciny 3 godziny tygodniowo, jednak w ten sposób, że obecny materyał klasy II rozkłada się na klasy II i III; zamiast tego nie będą obowiązani do śpiewu i robót ręcznych. Uczniowie, którzy mają zamiar w kl. IV obrać sobie typ matematyczno-przyrodniczy, mogą być na życzenie rodziców uwolnieni od nauki języka łacińskiego;

c) w kl. III język niemiecki według dawnego planu;

d) kl. V—VIII (wzgl. VII) będą stopniowo przekształcać, tak, że zupełne przekształcenie skończy się w r. 1925/6. Egzamin wstępny do kl. I składa się z egzaminu z religii, języka polskiego i rachunków. Od egzaminu z religii może być uczeń publiczny uwolniony, jeśli przyniósł na świadectwie ze szkoły powszechnej postęp dobry lub bardzo dobry, lecz każdy uczeń musi zdawać z języka polskiego i rachunków — ujemny wynik choćby w jednym przedmiocie, wyklucza możność wstąpienia do gimnazyum przed upływem roku. Z polskiego winien uczeń wykazać umiejętność poprawnego czytania, pisania, opowiadania i znajomość części mowy (części zdania nie), z rachunków działania do 1000 i znajomość miar i wag.

Obywatele-Rolnicy!

Wojna nauczyła nas oszczędzać. Przywykliśmy chować każdy grosz na czarną godzinę. Lecz jakże go chowacie? Po garnkach, kominach, skrzyniach, dołach ziemnych i pod podłogą. Nie jest to bezpieczne ukrycie. W razie pożaru lub powodzi przepadają wam te z trudem zebrane grosze, a pod wpływem wilgoci banknoty papierowe drą się i niszczeją. Pieniądze przechowywane w domu łatwiej spostrzeże oko złodzieja i bandyty, który zwabiony ich niezabezpieczonem ukryciem, dopuszcza się nieraz zbrodni, aby je komu wykraść.

Ileż morderstw i zbrodni dokonali w każdej niemal wsi polskiej bandyci w latach wojny, których skusił grosz oszczędzony i przechowywany w kryjówkach domowych.

Iluż nieszczęść powodem jest taki lekkomyślny sposób przechowywania pieniędzy.

Obywatele-rolnicy!! Jeżeli chcecie bezpiecznie zasypiać pod własnym dachem, jeżeli chcecie mieć pewność, że oszczędzony przez was grosz nie zginie, nie zniszczy go woda, nie spali ogień, nie ukradnie złodziej, wyciście go z kryjówek waszych i złóżcie na książeczkę Pocztowej Kasy Oszczędności.

Książeczka Pocztowej Kasy Oszczędności, stwierdzająca, ile złożyliście z waszych oszczędności, daje się łatwiej ukryć, niż stosy papierowych pieniędzy, gdyż odbierający pieniądze poddany jest badaniu urzędowemu. A zatem zabezpieczajcie wasze oszczędności i składajcie je w Pocztowej Kasie Oszczędności. Jest to najpewniejszy i najłatwiejszy sposób ich przechowywania. Uznał to dawno cały świat i dlatego na całym świecie ludzie składają oszczędności do Pocztowej Kasy Oszczędności. Tylko w Polsce zwyczaj ten nie jest jeszcze należycie rozpowszechniony. To też tylko u nas w Polsce marnuje się bardzo wiele oszczędności.

Aby was obywatele-rolnicy od tego marnowania uchronić, powstała w Warszawie Pocztowa Kasa Oszczędności, która przyjmuje oszczędności za pośrednictwem każdego urzędnika pocztowego w każdej miejscowości.

Pocztowa Kasa Oszczędności zapewnia nadto szereg korzyści składającemu oszczędności. Nietylko przyjmuje pieniądze na przechowanie, ale opłaca od nich procent w wysokości 3% od sta rocznie. Oszczędności przechowywane w Pocztowej Kasie Oszczędności stanowią majątek narodowy, który wpływa korzystnie na stan naszej waluty zagranicą.

Już za czas roczny istnienia Pocztowej Kasy Oszczędności nagromadziło się w niej kilka miliardów marek. Składają do niej z całem zaufaniem swe oszczędności Polacy z Ameryki jak i w kraju mieszkający. Ale jeszcze wiele oszczędności tuła się po waszych kuferkach, skrzyniach, workach i garnkach bezużytecznie. Gdyby te wszystkie pieniądze zebrać, toby powstał ogromny kapitał, któryby odrazu wpłynął na poprawienie naszej waluty i dźwignąłby kraj z biedy i nędzy.

Obywatele-Polacy! Pamiętajcie, że jedyny sposób zabezpieczenia oszczędności i podźwignięcia kraju z nędzy jest składanie oszczędności na książeczki Pocztowej Kasy Oszczędności.

Uczyńcie pierwszy krok, złóżcie jakąkolwiek choćby drobną oszczędność waszą do Pocztowej Kasy Oszczędności, a wnet zobaczycie, jak dobre są tego następstwa.

Z organizacyi leśników.

Na zjeździe wszystkich dykasteryj leśników, odbytym w Warszawie w dniach 15—18 sierpnia 1919 r przy udziale około tysiąca zebranych, w obecności delegatów ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych zapadła jednogłośnie następująca uchwała:

„Ogólno-państwowy zjazd wszystkich kategoryi leśników wzywa rząd i Sejm do utworzenia szkół dla zawodu leśnego dwutypowych: 1) szkoły wyższej, opartej o politechnikę w Warszawie dla gospodarzy leśnych, 2) szkoły niższej, dla gajowych pracowników leśnych".

Wszyscy obecni z całym entuzyazmem i zapałem oświadczyli się za tą uchwałą; każdy obecny, jak dobry syn Ojczyzny, chciał już zapomnieć o latach zaborczych, widząc, że nowa przyszłość wschodzi dla naszego leśnictwa. Ten system przygotowania administracyi leśnej wszystkim się spodobał i nikt się uchwale nie sprzeci-

wił. My strażnicy leśni odetchnęliśmy pełną piersią, czując, że nasi starsi bracia leśniczowie uznali w nas żywioł obywatelski i że otwarli nam drzwi więziennej ciemnoty, przyjmując nas do współpracy i uznając nasze wielkie zadanie w całokształcie leśnej gospodarki. Ucieszyło nas i to, że leśnicy z wyższem wykształceniem oświadczyli się wraz z nami przeciwko biurokratyzmowi i całej drabinie urzedniczej w leśnej gospodarce, co szkody przynosi, gdyż leśnik winien być w lesie, i nasza praca polega na tem, nie zaś na urzędniku; w urzędzie siedzieć powinien starszy praktyk z wyższem wykształceniem, bo taki będzie i sprawiedliwym i lepszym kierownikiem. Leśnik jemu winien podlegać. Przyznać musimy, żeśmy do czasu zjazdu doznawali sprawiedliwszego traktowania. Teraz nagle — niestety — zarządy okręgowe wprowadzają nam coś nowego, co się nie zgadza z wolą całej dykasteryi leśników, wyrażonej niedwuznacznie w naszej uchwale, wynikającej z dążności do uzdrowienia gospodarki leśnej. Mianowicie nowa instrukcya ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych wprowadza w naszym dziale aż cztery stopnie: kierownik, leśniczy, podleśniczy i gajowy. Instrukcya ta obraca w niwecz cały postęp, na długiem doświadczeniu oparty, i nas, właściwych pracowników leśnych, na których pracy wszelkie plany zarządów oprzeć się jedynie mogą, na ostatni plan spycha i zarazem odsuwa nas i na przyszłość od zawodowego wykształcenia, które wszyscy leśnicy za konieczne uznali. Dlatego też Związek zawodowy straży leśnej Rzeczypospolitej polskiej zwraca się do wszelkich czynników, którym dobro sprawy leśnej leży na sercu oraz P. T. Posłów, aby licząc się ze zdaniem wszystkich fachowców wprowadzili na nowych zasadach opartą instrukcyę bez niepotrzebnego balastu biurokratycznego, bo obecnie wprowadzana i nas krzywdzi i nie przyniesie pożytku samej sprawie.

Za Zarząd Związku Zaw. Straży leśnej
Prezes *J. Madej*.

Do Braci włościan w Gorlickiem.

W ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu“ zamieszczono artykuł p. t.: „Piastowe buty“ — a w nim wezwano Was, Bracia chłopi, byście nie składali udziałów na projektowaną przezemnie fabrykę butów w Gorlicach. Wezwanie to umotywowano całym szeregiem kłamstw, które zresztą poznali odrazu wszyscy, którzy w pracy około założenia tej fabryki brali ze mną udział od początku.

Jestem wprost zdumiony, jak może pismo ludowe, jak może szanujący się obywatel państwa, jak może człowiek, mieniący się ludowcem, występować przeciw założeniu placówki przemysłowej i to tak potrzebnej i tak dobre rokującej nadzieje, jak fabryka butów. Tłómaczę to sobie tylko tem, że p. Konstanty Laskowski, głowa stapińszczyzny w gorlickim powiecie, człowiek, który dotąd ciężko chorował na obłęd poselski, dostał teraz chyba wścieklizny mandatowej, która mu przyćmiła rozum i pcha go do działalności, do której może człowieka pchnąć tylko waryacya.

Nie będę zbijał każdego kłamstwa p. Laskowskiego, zamieszczonego w owym artykule „Przyjaciela Ludu“, bo wszyscy, którzy brali udział w pracy nad stworzeniem fabryki, w tem i zwolennicy p. Stapińskiego, sami te kłamstwa zbiją. Stwierdzę więc tylko fakt:

Pomysł stworzenia fabryki butów, założonej za chłopskie pieniądze, zrodził się u mnie z tej zasadniczej idei, że dla uruchomienia wielkiego polskiego przemysłu, bez którego zawsze będziemy dziadami, koniecznem jest uruchomienie pieniędzy, jakie posiadają chłopi. Chciałem więc w swoim rodzinnym powiecie uruchomić chłopskie kapitały, za nie stworzyć wielką fabrykę butów i udowodnić udziałowcom, że pieniądze, złożone przez nich na tę fabrykę, a więc na przemysł, przynoszą im znacznie większy dochód, niż procent w jakiejkolwiek kasie.

Rozumiem dobrze, że w pracy ekonomicznej, gdzie chodzi o ludzkie pieniądze, nie może być polityki. Zwróciłem się więc do chłopów w Gorlickiem, wszystkich, nie tylko do Piastowców. Tak mnie też zrozumieli chłopi. W zebraniu organizacyjnem wzięli udział chłopi, należący i do Piastowców, i do Stapińszczyków, i do socyalistów, wzięli też udział mieszczanie. Na posiedzeniu organizacyjnem wyraźnie zaznaczyłem, że w tej pracy wybitnie ekonomicznej, nie istnieje dla mnie partya, a jedynym moim celem jest, by fabryka powstała za same pieniądze chłopskie. Walne Zgromadzenie członków wybrało dnia 6 czerwca Radę nadzorczą, do której weszli i Piastowcy, i mieszczanie gorliccy, i przedstawiciele Stapińszczyków, p. Sandecki i p. Sterkowicz i wreszcie przywódca robotników socyalistów, p. Kiełtoń. To chyba dowodzi najlepiej, że nie prowadziłem polityki partyjnej, ale czysto ekonomiczną. Nazwę „Piast“ ustalił komitet organizacyjny nie na mój wniosek, ani nie na wniosek Piastowców, ale na wniosek p. Krysakowskiego i p. Kiełtonia. Chodziło tu przecież nie o politykę, ale o krótką nazwę firmy.

To są fakta. Znane są one wszystkim i dowodzą, że cały artykuł p. Laskowskiego w „Przyjacielu Ludu“ jest od „a“ do „z“ kłamstwem.

Bracia chłopi w Gorlickiem! Nie dajcież się bałamucić podobnym waryatom, jak Laskowski lub Piecuch, bo na tem sami stracicie. Składajcie jak najszybciej udziały na fabrykę butów w Powiatowej Kasie oszczędności w Gorlicach, by fabryka mogła we wrześniu pójść w ruch. *Józef Rączkowski,* poseł ziemi gorlickiej.

Wielki pysk — a roboty żadnej!

Niema prawie numeru „Przyjaciela Ludu“, w któremby nie było ściekn obelg, rzucanych na klub posłów P. S. L., a zwłaszcza na jego prezesa, Witosa, z tego powodu, że reforma rolna dotąd nie weszła w życie. Pan Stapiński każe chłopom wnosić do Sejmu petycye o reformę rolną, na wiecach i w „Przyjacielu“ wrzeszczy i krzyczy o reformę, szkaluje posła Witosa, szkaluje posłów, koło niego się grupujących. Zdawałoby się, że on tylko jeden broni reformy rolnej, on tylko broni chłopa, a wszyscy inni idą przeciw chłopu, zwłaszcza zaś idzie przeciw chłopom poseł Witos.

Stwierdzić tu musimy, że sam p. Stapiński, zajęty interesami naftowemi, jest gościem w Sejmie, a taksamo gośćmi są posłowie z jego klubu. Przy najważniejszych dla ludu głosowaniach Stapińszczyków niema — i niejedna sprawa przepadła albo odwlokła się tylko dlatego

że Stapińskiego i jego posłów niema w Sejmie. Tak n. p. upadła sprawa, referowana przez posła dra Kiernika, a dotycząca zapłacenia należytości za bydło, pobrane chłopom w r. 1918. Upadła dlaczego? Oto dlatego, że ci najwięksi rzekomo „obrońcy ludu“, ci, co to mają największy pysk, gdy chodzi o psioczenie na witosowców, nie byli wcale w Sejmie! Ze Stapińszczyków był obecny przy tem głosowaniu tylko jeden poseł. Inni siedzieli w domach i psioczyli na wiecach przeciw Witosowcom, że działają na szkodę chłopa, wtedy, gdy ci Witosowcy opracowali i wprowadzili na Sejm sprawę tak ważną, jak wypłata za bydło w r. 1918 pobrane.

Wielki pysk — a roboty żadnej — oto, co można powiedzieć o klubie posła Stapińskiego i o nim samym.

Co na to pos. Stolarski, Tabor, Smoła i t. d.

W Kongresówce najzawziętszą walkę prowadzą przeciw nam tzw. Thugutowcy, uprawiający tam taką samą politykę, jaką w Małopolsce uprawiają Stapińszczycy. Walkę tę prowadzą przeciw nam rzekomo w imię interesów chłopa, przyczem oczywiście za wrogów chłopa ogłaszają posła Witosa i jego klub.

Przyjrzyjmy się, jak to w rzeczywistości „bronią chłopa“ przywódcy klubu thugutowców. Przytoczymy przykład:

W ubiegłym tygodniu zjawiła się w Sejmie delegacya ukraińska, która miała za cel nawiązanie stosunków z poszczególnymi klubami poselskimi, a temsamem ze społeczeństwem, w jego różnych odcieniach politycznych. Z ramienia thugutowców przybyła na tę konferencyę z Ukraińcami poseł Irena Kosmowska, faktyczny przywódca poselskiego klubu „Wyzwolenie“, rzeczywista zastępczyni p. Thugutta, który mandatu poselskiego uzyskać nie zdołał. Przedstawiciele poszczególnych grup poselskich wyjawiali swoje zapatrywania na kwestyę polsko-ukraińską, dostosowując je oczywiście do poglądów swoich klubów na tę sprawę. Cóż powiedziała Ukraińcom pani poseł Kosmowska?

Oto mniejwięcej oświadczyła im, że lud polski widzi w Rusinach braci w walce z obszarnikami polskimi, którzy Rusinom ziemię zagrąbili, że lud polski stoi na stanowisku, iż ziemia polskich szlachciców musi się dostać w ręce ruskich chłopów, że lud polski z radością powita, jak Galicya wschodnia, Chełmszczyzna i Wołyń pokryją się samemi ruskiemi gospodarstwami, gdyż chodzi tylko o to, by polskim obszarnikom ziemię odebrać.

Więcej chyba dodawać zbyteczne.

Co na to pp. Stolarski, Tabor, Smoła i inni z „Wyzwolenia“? Bo chłopi polscy, lud polski ma na twierdzenie pani posła Kosmowskiej tylko jedno słowo: świństwo! i plunięcie z pogardą.

Wiadomości z frontów bojowych.

Na północnej części naszego frontu armii generała Szeptyckiego udało się po ciężkich i długich walkach odeprzeć wszystkie ataki nieprzyjaciela; wojska nasze wykonały tam świetną kontrofenzywę, która znowu posunęła linie nasze daleko naprzód. W środkowej części, u ujścia Prypeci zrazu ataki bolszewików się udały; zajęli oni kilka miejscowości; wojska nasze znów przeszły do ataków i wroga odparły do miejsc, z których wyruszył. Na Ukrainie zaszły wypadki chwilowo dość niepomyślne. Jak wiadomo, front tamtejszy nie jest stałym i regularnie obsadzonym; jest w nim wiele luk i szczerb, przez które przedostał się wódz bolszewicki Budienny z 30 tysiącami konnicy i w ten sposób znalazły się niektóre grupy w niebezpieczeństwie otoczenia, zwłaszcza te, które zajęły Kijów. Skutkiem tego roztropny wódz nasz, generał Rydz Śmigły kazał się im zaraz stamtąd wycofać; odwrót ten zrobiono szybko i zgrabnie. Tymczasem inne oddziały wzięły się do kozaków Budiennego; w chwili, gdy to piszemy, dochodzą wieści, że położenie tak się zmieniło, iż czerwony generał musi dobrze myśleć, jak się ze saka wydostać, w który tymczasem się dostał; podobno będzie to bardzo trudne. Jesteśmy — ufni w nasze wspaniałe wojsko — spokojni o przyszłość.

Zanotować musimy jeszcze jedno; w chwili, gdy wojska nasze wyszły z jednego z miast (podobno z Berdyczowa), bandy żydów rzuciły się na polski szpital, wyrżnęły wszystkich chorych i rannych oraz pielęgniarki i sanitarną służbę. Mówią o przeszło trzystu trupach polskich! Dziś te miejscowości są znowu w naszych rękach. Najsroższa kara na te obydne, krwią chorych i rannych zbroczone bestye żydowsko-bolszewickie będzie jeszcze łagodnem przebaczeniem. Dość już miłosierdzia, ludzkości wobec katów „czerezwyczajek“ i band, bo one są w pewnych wypadkach tylko ślamazarnością.

Baczność!

W łączności z wypadkami na Ukrainie, które wyjaśniamy osobno, roznoszą płatni ajenci bolszewiccy niepokojące wieści o klęsce wojsk naszych i t. p. Dowiadujemy się, iż bolszewicy, nie mogąc nas pobić na frontach, chcą nas pobić u nas w kraju, przez robienie zamieszek, niepokoju; ludzie niekrytyczni powtarzają je jeden drugiemu na ucho, nie zdając sobie sprawy z tego, iż w ten sposób bolszewikom pomagają. Niech bolszewicki najazd spotka się tu z oporem silnych, obywatelskich dusz naszych, jak na froncie spotkał się z naszemi żelaznemi dywizyami armii.

Podejrzane jednostki, rozsiewające wieści groźne i niepokojące, wskazywać należy polskiej władzy.

Powołanie do szeregów.

Komisya wojskowa pod przewodnictwem posła Anusza w obecności ministra Leśniewskiego oraz delegatów ministerstwa spraw wojskowych i naczelnego dowództwa, stosownie do przedłożonego wniosku, uchwaliła jednogłośnie powszechny pobór roczników **1895 i 1902**, dalej powołanie **podoficerów wszeikich rodzajów broni, urodzonych w latach 1890 do 1894 włącznie**, oraz powołanie szeregowców, starszych szeregowców i podoficerów, którzy **kiedykolwiek służyli w armiach obcych**, względnie w formacyach polskich w oddziałach jazdy, konnej artyleryi i konnych oddziałach straży pogranicznej, **urodzonych w latach 1885 do 1894 włącznie.**

O Śląsk.

Dochodzą coraz pewniejsze wieści, że sprawa Śląska coraz lepiej i pomyślniej układa się dla Polski. Koalicya doszła wreszcie do przekonania, że Śląsk zamieszkują w olbrzymiej większości Polacy, więc ich Czechom oddawać nie można. Sprawę mają załatwić bez plebiscytu, który z góry jest już dla nas przesądzony. Silna postawa narodu i rządu zwycięża.

Od Wydawnictwa.

Ze względu na ogromne, coraz więcej wzrastające wydatki, połączone z wydawaniem pism, zmuszeni jesteśmy podwyższyć cenę „Piasta“ od dnia 1-go lipca b. r. na

50 marek rocznie.

Cenę numeru na 1 markę.

Pismo nasze, nie idące na zyski, było zawsze i jest najtańszem pismem w Polsce całej; można to było osiągnąć przez wielki nasz nakład i wzrastające coraz więcej zaufanie szerokich mas naszych czytelników, ich życzliwość i poparcie. Inne pisma już dawniej prenumeratę podniosły; myśmy tamtą podwyżkę przetrzymali, obecnie, od czerwca, obowiązują znów nowe ceny.

Pamiętajcie, że „Piast“ jest waszem pismem i poprzeć go jest waszym obowiązkiem!

Pożyczka odrodzenia.

Ustanowienie dalszych głównych miejsc sprzedaży:

Instytucye finansowe, mające siedzibę w okręgu Sądu apelacyjnego w Krakowie, które pragną współdziałać przy przyjmowaniu zapisów na pożyczki państwowe, jako główne miejsca sprzedaży, zechcą wnieść podania, zaopatrzone w polecenie właściwego starostwa, do Ekspozytury Urzędu propagandy pożyczki państwowej w Krakowie (Rynek główny, Szara kamienica, II schody, I piętro), która na mocy upoważnienia ministerstwa skarbu jest uprawniona do ustanawiania głównych miejsc sprzedaży w okręgu Sądu apelacyjnego w Krakowie.

Prosimy odnowić prenumeratę!

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy: Niedziela, 20 czerwca: Sylweryusza; poniedziałek, 21 czerwca: Alojzego G., Albana; wtorek, 22 czerwca: Paulina; środa, 23 czerwca: Wandy, Zenona; czwartek, 24 czerwca: Narodzenie Jana Chrzciciela; piątek, 25 czerwca: Wilhelma, Łucyi; sobota, 26 czerwca: Jana i Pawła m.; niedziela, 27 czerwca: Władysława.

Bolesna strata. Znanego działacza na polu gospodarczem i politycznem, b. ministra, p. Władysława Długosza spotkał bolesny cios; jego ukochany syn Kazimierz, rokujący jak najświetniejsze nadzieje, zmarł we Lwowie nagłą śmiercią, tknięty atakiem serca. Stroskanemu ojcu i rodzinie zasyła redakcya „Piasta“ słowa serdecznego współczucia.

Przesyłanie nasion pocztą. Na skutek starań ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych ministerstwo poczt i telegrafów rozporządzeniem nr 10.791/769/II 17 z kwietnia b. r. zezwoliło na obrót przesyłkami pocztowemi, zawierającemi nasiona do 10 kg wagi, między wszystkiemi miejscowościami na terenie b. Kongresówki i Małopolski.

Przesyłki do ziem wschodnich mogą być wysyłane tylko do urzędów pocztowych, w powyższem rozporządzeniu wymienionych.

Obrót przesyłkami między b. dzielnicą pruską i innemi ziemiami Rzeczypospolitej będzie uregulowany przez rozporządzenie.

Zjazd polskich pszczelarzy w Leżajsku. Towarzystwo pszczelarskie w Rudniku nad Sanem urządza dnia 28 czerwca 1920 r. Zjazd polskich pszczelarzy w Leżajsku nad Sanem (Małopolska) z następującym porządkiem dziennym:

1) o godzinie 8 rano nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów;

2) o godzinie 10 rano zagajenie zjazdu przez p. Wodzińskiego, burmistrza miasta Leżajska;

3) „O rozwoju pszczelnictwa w Polsce“, delegat ministerstwa rolnictwa, p. Stanisław Brzosko;

4) „O systemie uli, ich wadach i zaletach“ inżynier L. Pawłowski;

5) „O gospodarce w ulu Czyńki“ p. Albina Becrowa,

6) Zwiedzenie wzorowej pasieki i wystawy przyborów pszczelarskich;

7) „O przyrządach pszczelarskich i ich zastosowaniu“ p. L. Błoński;

8) „O organizacyi związków i powiatowych Towarzystw pszczelarskich“ redaktor „Pszczelarza“, p. Józef Lorenz;

9) Ogólna dyskusya.

Zwiedzenie klasztoru OO. Bernardynów.

Pszczelarze i miłośnicy pszczół, chcący wziąć udział w zjeździe, raczą zgłosić tenże pisemnie do Towarzystwa pszczelarskiego w Rudniku nad Sanem i do p. Leona Błońskiego w Leżajsku.

Pociągi wychodzą z Przeworska, jakoteż i z Rozwadowa około godziny 6 rano, odchodzą zaś z Leżajska w obydwie strony wieczorem.

Inwalidzi, którzy są uzdolnieni do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa rolnego, lub mogą pracować w warsztatach, jako rzemieślnicy, a reflektują na nabycie zagród, t. j. odpowiednich zagród lub warsztatów, zechcą, celem sporządzenia przygotowawczej ewidencyi, wnieść podania albo na ręce protektora gen. Józefa Hallera (Zakopane, Bu-rabaszówka), albo do dyrekcyi Towarzystwa (Kraków, Basz-

towa, 9); lub do delegatury lwowskiej Towarzystwa (Namiestnictwo, Lwów, Emil Bratro, st. radca Namiestnictwa).

W podaniu ma być wyszczególnione:

1) Imię i nazwisko petenta, 2) miejsce przynależności i adres obecny, 3) rok urodzenia, 4) formacya wojskowa, w której służył i data, kiedy był rannym, 5) wysokość przyznanego % niezdolności do pracy i numer książki inwalidzkiej, 6) wysokość przyznanej renty i przez którą władzę wojskową, 7) obecny zawód (rolnik, rzemieślnik, kupiec i t. p.), 8) stosunki majątkowe.

O nadanie zagród mogą się ubiegać inwalidzi następujących formacyj wojskowych:

a) Inwalidzi polskich Legionów I, II, III brygady.
b) „ Legionów Puławskich (kom. Gorczyński),
c) „ I, II, III korpusu wojsk polskich.
d) „ b. armii gen. Józefa Hallera, IV dywizyi Żeligowskiego, dywizyi syberyjskiej (kom. Czuma i Rumsza), batalionu murmańskiego (kom. Skokowski) i Legionu Bajończyków (kom. Sobański),
e) obecnych wojsk polskich.

Orawa i Spisz są terenem dalszych gwałtów wobec ludności polskiej. Dotychczas pozostała tam żandarmerya czeska, która teroryzuje ludność polską. Wszelkie skargi na nic się nie zdadzą, bo podkomisya koalicyjna, podobnie jak w Księstwie Cieszyńskiem, sprzyja Czechom, a ponadto nie rozporządza żadną siłą zbrojną.

Papież chory. Dzienniki paryskie donoszą, że papież Benedykt XV ciężko zasłabł na reumatyzm i prawdopodobnie będzie zmuszony w któremś z odpowiednich zdrojowisk przeprowadzić systematyczną kuracyę.

Hallerczycy złożyli 350.000 mk na pożyczkę państwową. Oddziały zdemobilizowanych Hallerczyków, wyjeżdżających w tych dniach do Ameryki, złożyły na pożyczkę państwową 350.000 mk. Za ten czyn patryotyczny wyraził im zastępca dowódcy okręgu generalnego Pomorza, pułk. Mroziński, najserdeczniejsze podziękowanie.

Gwałtowna zniżka cen W państwach zachodnich daje się zauważyć dalsza zniżka cen zarówno surowców, jakoteż fabrykatów. Ceny wełny i bawełny spadły o 15%, skóry do 25%, w Niemczech nawet do 70%. Jeszcze większą jest zniżka cen ubrań, materyj i butów. W Anglii cena ubrań jest o połowę niższą w stosunku do ceny z przed dwóch miesięcy. W Niemczech płaci się 1000 marek za ubranie, które przed dwoma tygodniami kosztowało do 3000 marek; cena butów spadła o połowę, tak, że teraz można trzewiki otrzymać już za 200 marek.

Zbiory we Francyi. Z Londynu donoszą: We wszystkich gałęziach rolnictwa spodziewają się we Francyi tak pięknych zbiorów, jakich od dawna nie było. Zaznaczyć należy, że oczekiwania nie odnoszą się tylko do zboża, ale również do wszystkich produktów rolnych. Zbiory pszenicy wydadzą prawdopodobnie 75 do 80 milionów cetnarów, podczas gdy roku ubiegłego wynosiły 48,500.000 cetnarów. — Konsumcyę pszenicy w całej Francyi obliczają na 90,000.000 cetnarów. Jeżeli się zważy, że przy wypieku chleba dodaje się trochę żyta, to można stwierdzić, iż Francya w nadchodzącym roku nie będzie potrzebowała importu pszenicy.

Pomnik Judasza. „Robotnik" pisze: Człowiek, któremu nikt dotąd nie dorównał w potworności, znalazł obrońców, wielbicieli nawet. Na cześć jego zbrodni, na sławę jego hańby, postawiono mu pomnik.

A stanął ten pomnik w Tambowie w Rosyi. Owym mężem zaś, którego przezeń uczcić chciano, jest — Judasz Iskariot, zdrajca, wisielec.

I byli między tymi, co ten pomnik wznosili, także chrześcijanie zbolszewiczali.

W chrześcijańskiem mieście on stanął, wśród chrześcijańskich mieszkańców.

Tak czczą żydzi w Rosyi — swoich — „wielkich!" A czasopismo żydowskiej młodzieży akademickiej w Wiedniu „Esra" w jednym z ostatnich numerów zamieściło apoteozę poetycką, dotyczącą Judasza Iskaryoty, którą temi słowy kończy: „Wann endlich werden wir ihn sehen, Judas, der wahren Menschensohn — in seiner Glorie?" (Kiedyż obaczymy Judasza, tego prawdziwego syna człowieczego w jego chwale?)

Doczekali się żydzi pomnika swego ulubieńca — nie w Jerozolimie, lecz w chrześcijańskiem mieście Tambowie!

Piekielna gra na uczuciach świata chrześcijańskiego!

Wymiana koron. Odnośnie do notatki w poprzednim numerze zwracamy uwagę, że banknoty 50-koronowe także podlegają wymianie.

Parcelacya obszarów dworskich we wschodniej Małopolsce.

Dobra Złotniki, powiat Podhajce, stacya kolejowa Podhajce 18 km. Kościół i szkoła katolicka w miejscu. 1.300 morgów roli, czarnoziemu, 200 morgów łąk. Cena do 3.200 marek za mórg.

Dobra Raźniów, powiat Brody, sąd powiatowy Brody, stacya kolejowa Zabłotce 4 km. Kościół rzymsko-katolicki i szkoła polska w miejscu. 430 morgów roli, 230 morgów łąk, 35 morgów stawu. Budynki: 2 młyny wodne z mieszkaniami, 2 domy mieszkalne na folwarku, gorzelnia, wołownia, stodoła. Cena za mórg 3.000 marek.

Dobra Korsów, powiat Brody, stacya kolejowa Brody, gościńcem bitym 21 km. Kościół i szkoła polska (obecnie fundowana) w miejscu. Roli 3.000 morgów, łąk 1.000 morgów, lasu 250 morgów. Ruiny z budynków, materyał budulcowy, sosny w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na pniu. Cena za mórg do 4.500 marek.

Dobra Złoczówka, powiat Brzeżany, stacya kolejowa Zborów 20 km. Kościół i szkoła polska w Kozowej 15 km. 157 morgów roli, 21 morgów łąk, 5 morgów pastwisk, 75 morgów stawiska, 40 morgów lasu. Cena 3.000—4.000 marek za mórg.

Dobra Kaplińce, powiat Brzeżany, stacya kolejowa Zborów 20 km. Kościół i szkoła polska w Kozowej 15 km. 173 morgów roli, 15 morgów łąk, 142 morgów pastwiska, 4 morgi pastwisk, 5 morgów podbudowli i ogrodów. Młyn wodny na 4 kamienie nad Strypą, zabudowania folwarczne i dom mieszkalny, wszystko zupełnie zniszczone. Cena 3.000—4.000 marek za mórg.

Dobra Koniuchy, powiat Brzeżany, stacya kolejowa Buszcze 12 km. Kościół rzymsko-katolicki i szkoła polska Brzeżany lub Zborów 16 km. Kaplica rzymsko-katolicka w miejscu. 1007·46 morgów roli, 21·31 morgów łąk, 17·50 morgów ogrodów i pobudowli, 78·15 morgów pastwisk, 0·90 morgów nieużytków. Ruiny: gorzelnia, wołownia i inne (budynki można pokryć na tymczasowe schronisko dla kolonistów). Materyał budowlany do nabycia w sąsiedztwie, tartak w Brzeżanach, kamień w miejscu. Młyn turbinowy w Urmaniu 8 km. Cena 3.000 marek za mórg.

Dobra Augustówka, powiat Brzeżany, stacya kolejowa Zborów 14 km. Kościół rzymsko-katolicki i szkoła

polska w Zborowie 10 km, kaplica rzymsko-katolicka w Koninchach 6 km. 717·65 morgów roli, 36·57 morgów łąk, 4·80 morgów ogrodów i podbudowli, 9·57 morgów pastwisk, 1·09 morgów moczarów. Gruzy z kamieni, pozostałe po licznych zabudowaniach folwarcznych. Przy folwarku potoczek i studnia. Materyał drzewny budowlany w sąsiedztwie. O kamień do budowy łatwo na miejscu. Młyn turbinowy w Urmaniu 14 km. Cena 4.000 marek za mórg.

Dobra Ceniów, powiat Brzeżany, stacya kolejowa, sąd powiatowy, urząd podatkowy, parafia rzymsko-katolicka i szkoła polska w Kozowej, 12 km drogą gminną. 1727·79 morgów roli, 82·32 morgów łąk, 14·06 ogrodów i podbudowli, 55·23 morgów pastwisk, 10·43 nieużytków. Ruiny z zabudowań folwarcznych, nadające się do rozbiórki. Ośmiorak, nadający się do zamieszkania, ze stajenką z kamienia, słomą krytą, wreszcie studnia. Cena 5.000 marek za mórg.

Dokładniejszych informacyj o kupnie tych majątków udziela Sekcya Osadnicza Towarzystwa Agrarno-Osadniczego. Kraków, ulica Czysta L. 6, II p.

Posłowie ludowi przed wyborcami.

Nowy Sącz. W dniu 28 maja b. r. odbył się w Nowym Sączu w sali magistratu wiec rolniczy, zwołany przez posła na Sejm, Narcyza Potoczka, I. wiceprezesa Towarzystwa R. O., który całe swe siły wytęża, aby tutejszy powiat postawić jak najwyżej. Na wiec ten przybyła — mimo deszczu — poważna ilość mieszkańców powiatu ze sfer rolniczych, a szczególnie włościan, oraz zaproszeni przedstawiciele władz, jak: starosta, p. Kępiński, burmistrz miasta, reprezentant Rady powiatowej i wielu innych. Poseł Narcyz Potoczek, zagajając wiec, złożył najpierw hołd naszym wojskom i ich Wodzowi, Józefowi Piłsudskiemu.

Następnie powołano na przewodniczącego wiecu Jana Słabego z Wielogłów. Najpierw zabrał głos poseł Narcyz Potoczek i oznajmił, że wiec ten jest zwołany jako czysto rolniczy, a nie partyjny, ani polityczny, a celem jego jest, aby rolnicy wypowiedzieli swoje żale, niedomagania i rozmaite bolączki, oraz zaznaczył, że musi się usunąć — tak dziś przez stan mieszczański utarty — wyraz, że chłop jest paskarzem, bo paskarstwo i lichwa gdzieindziej ma swe źródło, a nie u chłopa na wsi, jak również sprawę nienawiści miasta do wsi. Na temat ten wywiązała się obszerna i czasami namiętna, ale rzeczowa dyskusya. Jan Słaby i Erazm Roia napiętnowali lichwę towarów i zachowanie się policyi miejskiej z kobietami wiejskiemi. Reasumcyą tej dyskusyi była rezolucya ks. proboszcza Szczygła: „Zgromadzeni na wiecu rolniczym zwracają się do miarodajnych czynników starostwa i magistratu, aby te czynniki starały się usilnie o złagodzenie nienawiści między miastem a wsią i nie dopuszczały do rozgoryczenia ludności wiejskiej, na skutek nietaktownego obchodzenia się policyi miejskiej z przynoszącymi ze wsi artykuły żywności". (Uchwalono). Następnie poruszono sprawy ogrodnictwa i instruktora ogrodnictwa przy Radzie powiatowej, pszczelnictwa, hodowli bydła, Związku handlowego przy Towarzystwie R. O., kontraktów drzewnych w lasach rządowych, wolnego handlu i wiele innych spraw, związanych z rolnictwem. Po tych sprawach zabrał głos p. starosta i zaznaczył, że jest zadowolony, iż te żale i niedomagania usłyszał, a zarazem, że wszelkie nadużycia będzie piętnował; prosił jednak, aby wszelkie zażalenia polegały na prawdzie. Również zwrócił się do zgromadzonych z apelem propagandy pożyczki odrodzenia.

Stosownie do powyższych obrad uchwalono szereg rezolucyj, a mianowicie:

Narcyza Potoczka: Wzywa się zarząd Towarzystwa R. O., ażeby wniósł do Małopolskiego Towarzystwa rolniczego prośbę o przydzielenie powiatowi instruktora hodowli bydła, następnie, ażeby Małopolskie Towarzystwo rolnicze zajęło się przeprowadzeniem licencyonowania buhaji hodowlanych, oraz rezolucyę, wzywającą wydział Towarzystwa R. O. do utworzenia Towarzystwa pszczelarskiego w tutejszym powiecie.

Henryka Janussa: 1) Wiec rolniczy żąda, aby Sejm uchwalił wolny handel wszelkimi środkami i wzywa posłów tutejszego powiatu, aby tylko za taką ustawą głosowali. 2) Wzywa się wydział Towarzystwa R. O., aby u kompetentnych władz upomniał się o założenie w tutejszym powiecie powiatowej szkoły rolniczej, które to szkoły już Sejm uchwalił. 3) Wzywa się wydział Towarzystwa R. O., aby u miejscowej Rady powiatowej zasięgnął informacyi, co się dzieje z funduszami, przeznaczonymi na założenie szkółki drzewek.

Józefa Kubisza: aby prosić posłów tutejszego powiatu, ażeby postarali się o zerwanie kontraktów drzewnych, zawartych przez pewne osoby w tutejszym powiecie w lasach rządowych jeszcze z rządem austryackim, bo osoby te działają i na szkodę państwa, i na szkodę rolników, chcących nabyć drzewo.

Wkońcu uchwalono jeszcze rezolucyę Jakóba Bodzionego: Wiec wyraża braciom na Spiszu, Orawie i Śląsku podziw w walce o niepodległość i składa hołd, zachęcając ich do dalszej walki do powrotu na łono Ojczyzny.

Po pogadance o Kółkach rolniczych i pszczelnictwie wiec zakończono.

Wiec cały odbył się z powagą i nastrojem, odpowiadającym chwili obecnej. *H. Januss.*

Dynów. Odbyty u nas w zeszłą niedzielę wiec sprawozdawczy posła Toczka zrobił ogromny ruch w powiecie. Poruszyło się gniazdo os, szerszeni, które używają obecnie nawet ambon. Z ambon grzmią gromy, a za co, zapyta każdy. Za to, że przebieg wiecu był nieco śmielszej natury, że poruszono na wiecu niektóre rzeczy i niektórych ludzi.

Wiec zagaił Karol Nota, a na przewodniczącego wybrało zgromadzenie naczelnika gminy Ulanicy, Marcina Sidora.

Poseł Toczek złożył sprawozdanie poselskie i podał zebranym dokładny obraz prac Sejmu, posłów P. S. L., wykazał, że nie pomoże nic uchwalanie najlepszych dla narodu ustaw, bo władze tych ustaw albo nie wykonywują, albo w duchu wprost przeciwnym. Wykazuje, że starostwo w Brzozowie paraliżuje i podkopuje pracę posła. P. Nota omówił sprawę walki stronnictw, względnie walkę dwóch światopoglądów: dawnego szlacheckiego i nowego postępowego i poddał krytyce stanowisko starosty odnośnie do ludu, poczem inni mowcy, jak Hadam, naczelnik z Bartkówki, Bobek z Niewistki, Kapuściński z Dylągowej i inni omawiali różne bolączki powiatu, dotykając niejednej drażliwej sprawy.

Po trzygodzinnej dyskusyi uchwalono jednogłośnie:

1) Zebrani na wiecu w Dynowie domagają się od Władz przeniesienia starosty p. Marjańskiego z Brzozowa, a to z powodu niewykonywania ustaw, uchwalonych przez Sejm ustawodawczy, co pociąga krzywdę ludności w tutejszym powiecie, oraz domagają się od posłów ludowych przypilnowania tej sprawy w Rządzie;

2) wyrażają pełne wotum zaufania posłowi Toczkowi:

3) wybierają komisyę, złożoną z przedstawicieli każdej gminy okręgu dynowskiego, celem rozpatrzenia sprawy kupna gruntu przez posła Toczka i zdania sprawy na następnym wiecu.

Komisyi tej zażądał bezwarunkowo sam poseł Toczek i w skład komisyi wybrano: Kapuścińskiego z Dylągowej, Domina Bachórza, Błońskiego, naczelnika gminy z Harty, Marcina Sidora, naczelnika z Ulanicy, Kazimierza, naczelnika z Bartkówki, Walentego Rybę z Przedmieścia, Kuźniarskiego Józefa z Dąbrówki, Kocaja Franciszka, naczelnika gminy z Laskówki, Gdyczyńskiego Piotra z Łubnej, Wlassaka z Dynowa. *Uczestnik.*

Zebranie powiatowe w Chrzanowie. We środę 12 maja odbyło się w Chrzanowie w sali „Sokoła" zebranie przedstawicieli gmin całego powiatu, na którem poruszono sprawę pożyczki państwowej „Odrodzenia". Szczegóły przedstawił referent, poseł zaś Maślanka w gorących słowach zachęcał do podpisywania pożyczki, przyczem na skutek różnych interpelacyj, podniósł konieczność zakładania Kółek rolniczych po wsiach. W rezultacie uchwalono pozakładać we wszystkich gminach Kółka rolnicze i podpisywać pożyczkę państwową.

Wiśniowa koło Dobczyc. Wioska nasza, położona w cichej, górskiej okolicy słynną była dotychczas tylko z wielkich jarmarków, pozatem nie było tu nigdy zbyt wielkiego ruchu oświatowo-politycznego. Z tej martwoty wyrwała nas trochę wiadomość, że 30-go maja odbędzie się tu wielki wiec ludowy. I rzeczywiście zaraz po sumie zjawili się: poseł Roj i przewodniczący powiatowej Rady ludowej p. Brożyna. Przy udziale około 1.000 osób tak miejscowych, jak i z okolicznych wiosek: Lipnika, Wierzbanowej, Poznachowic i Glichowa, wiec zagaiła pod gołem niebem drowa Rouppertowa, przewodniczył M. Bojer, na sekretarza powołano J. Czarnotę. Sprawozdanie z działalności klubu poselskiego P. S. L. złożył wyczerpująco w 1½ godzinnej mowie poseł Roj, który — w wymownych miłością ojczyzny i troską o dobro Polski przepojonych słowach — omówił sytuacyę polityczną i gospodarczą w państwie.

Mowę swą zakończył okrzykiem na cześć armii polskiej i dzielnych braci Ślązaków, co zgromadzeni z zapałem powtórzyli.

Powagę wiecu zakłócił trochę poseł Bochenek, stapińszczyk, który wspólnie z niejakim Pałką zjawili się niespodziewanie i swojemi demagogiczno-głupiemi wywodami i napaściami na naszych posłów, starali się wywołać zamieszanie i wiec rozbić. Po ciętej jednak odprawie danej im przez obecnych powstało takie oburzenie przeciwko nieproszonym rozbijaczom, że im się nawet usprawiedliwić nie pozwolono i odebrano im głosy. Przemawiali jeszcze pp.: Brożyna i Ciastoń, poczem uchwalono rezolucyę za złączeniem wszystkich posłów i ludu w jedno P. S. L. pod dowództwem p. Witosa, oraz za połączeniem rozdzielonego przy wyborach powiatu — poczem przewodniczący wiec rozwiązał. Poseł Roj wraz z kilkoma chłopami udał się po wiecu do pobliskiej wsi Węglówki, gdzie na miejscu informował się o bolączkach ludowców. Tak przebieg wiecu jak i nastrój ludności świadczy najlepiej, iż stronnictwo P. S. L. zyskuje sobie wszędzie zaufanie, natomiast przeciwne stronnictwa, a zwłaszcza stapińszczyzna, wraz ze socyalistami dokumentnie wali się w gruzy. *Jan Czarnota.*

„Piast" jest najlepszem i największem pismem ludowem.

Z ruchu organizacyjnego.

Liszki, w Krakowskiem. Okręg sądowy lisiecki był niegdyś twierdzą Stojałowszczyzny, później rozbijali się tutaj socyaliści, a wreszcie rozmaite Sanojce i Wójciki. Pomimo tego przy przeszłych wyborach do Sejmu przygniatającą liczbę głosów otrzymała nasza lista, z której wyszedł dr Bardel, zaś Wójcik pocieszył się kilkunastoma zaledwie głosami. W dniu 10 maja odbył się u nas pod gołem niebem na podwórzu p. Korczyka wspaniały wiec ludowy, na którym przemawiali delegaci Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Wiec zagaił znany działacz ludowy, p. Piotr Wyroba, przewodniczącym wybrano p. Piotra Pylę, sekretarzował p. St. Brzyszczyk. Następnie zabrał głos p. Kulpa i omówił sprawy bieżące i polityczne, a wreszcie p. Czuła pragram stronnictwa i sprawy organizacyjne, których to mów wysłuchali zgromadzeni z wielkiem zajęciem. To nie podobało się niejakiemu Kowalikowi, sądowemu skrybie, i usiłował z „Kuryerkiem" i „Przyjacielem" w ręce obniżyć wartość naszej organizacyi i stronnictwa. Dostał jednak tak ciętą odprawę tak od mówców, jak i zgromadzonych, którzy go słuchać nie chcieli, iż zawstydzony chyłkiem uciekł ze zgromadzenia.

Przemawiali jeszcze pp. Wyroba i Budziaszek, poczem zgromadzenie zostało rozwiązane, a wkrótce zawiązano Radę ludową, do której zapisało się natychmiast kilkudziesięciu członków.

Zaznaczyć należy, że wójt tutejszy do spółki z Kowalikiem nie oddali sali gminnej na zgromadzenie, chociaż wpierw rozmaite półbolszewiki mogły z niej korzystać! Ej, panie wójcie, nie przeciągajcie struny, bo może pęknąć, a wtedy źle będzie z Wami! *S. B.*

Nagawczyna, w Ropczyckiem. Dnia 2 maja odbyło się w Nagawczynie liczne zgromadzenie, na które jako referent przybył z Dębicy p. Dr Jan Szczerbiński, który w długiej przemowie, nagrodzonej poważnem wysłuchaniem, przedstawił obecne położenie Polski, stosunek stronnictw do siebie, do jakiego stronnictwa wypada włościanom należeć.

Przedstawił działalność stronnictwa ludowego w Sejmie i poza Sejmem i wzywał, by każdy włościanin należał do stronnictwa ludowego, by był każdy członkiem czynnym.

Zabierali też głos włościanie z różnemi zapytaniami, na które p. dr Szczerbiński odpowiadał.

Po dyskusyi wzywał p. Szczerbiński, by zawiązywano powiatowe Rady ludowe, gminne Komitety ludowe, a w ten sposób powstanie silne stronnictwo ludowe. Przedstawił też znaczenie Konstytucyi 3 maja. Postawił wnioski, by zaprotestowano przeciw zaborcom i najezdnikom Śląska, Spisza i Orawy, Warmii i wybrzeży morskich, jako ziem polskich.

Uchwalono wotum ufności i cześć: naczelnemu Wodzowi państwa polskiego, Józefowi Piłsudskiemu i całej Armii polskiej; polskiemu Sejmowi i rządowi warszawskiemu; polskiemu stronnictwu ludowemu „Piasta", oraz niezmordowanemu pracownikowi stronnictwa ludowego, prezesowi P. S. L. p. Witosowi.

Wyrażono współczucie dzielnym obrońcom ziem polskich w miejscach plebiscytowych.

Wreszcie wzywał p. Szczerbiński, by się w miejsce różnych narzekań brano do skupienia i organizacyi w P. S. L. Piasta, by czytano różne książki i gazety, by każdy prenumerował naczelny organ P. S. L. „Piasta".

Przed rozejściem zebrano składki na T. S. L. K 17·60 i 3 marki, które przekazano drowi Szczerbińskiemu.

Odpowiedzi Redakcyi.

Franciszek Niewoda, nacz. gminy Pstrągowa: Chętnie umieścilibyśmy, gdyby to cośkolwiek pomogło, zwłaszcza, że odpowiedź bardzo rozumna i rzeczowa. Sprawa wolnego handlu dla nas jest jasna i czysta — niestety, niektóre partye i ludzie tak nabili sobie głowy »socyalizacyą« czy upaństwowieniem, iż uważają to za najlepsze lekarstwo. W dzisiejszym numerze podajemy też pobudki, jakie skłaniają niektórych ludzi do sekwestru. Jak wiemy, wskutek sekwestru cały gabinet poszedł, lecz właśnie najśmieszniejsze jest to, że cały szereg ludzi zupełnie szczerze znów płacze po nim. Tych jednak nie przekona, bo nie znają oni zupełnie warunków produkcyi rolnej. Za poparcie »Piasta« dziękujemy.— **Józef Pilzga w Kętach Rakszawskich i inni, pytający o Amerykę:** Paszport, otrzymany w starostwie, trzeba zatwierdzić w konsulacie amerykańskim w Warszawie osobiście; trzeba jednak mieć z Ameryki t. zw. »affidavit«, które tam musi być przez krewnych wystawione i potwierdzone notaryalnie. Bez tego konsulat nie potwierdzi paszportu. Następnie musi się mieć potwierdzenie konsulatów tych państw, przez które ma się jechać. Tego nie potrzebuje ten, kto jedzie przez Gdańsk. Ta odpowiedź niech wystarczy tym wszystkim, którzy nas o Amerykę pytali. — **Michał Z. w Zawadowie:** Nie bardzo rozumiemy tę sprawę; jeżeli wyrok był życzliwy dla pana, to go przecież nikt zmienić nie potrafi, a tembardziej adwokat, który go też nie zmieni. Tu trzebaby się rozglądnąć w papierach. Co do rewizyi [illegible] i granic ma pan słuszność. — **Józ. Rapacz w Skomielnej:** Do Poznańskiego się pan teraz nie dostanie. Najlepiej się zwróćcie do Towarzystwa agrarno-osadniczego we Lwowie; ono parceluje we wschodniej Galicyi piękne grunta. — **Mikołaj J. Chareza w Hucie Nowej:** Podaliśmy list p. Witosowi; on się upomni o te za wielkie na was rzucone ciężary. — **Michał B. w Brzeżanach:** My wiemy, że, niestety, jeszcze u was ludność nie jest traktowana tak, jak być powinno; że niektórzy ludzie mają patryotyzm na ustach, a nie mają go w czynach. P. S. L. zajęło się już ostatecznem zorganizowaniem waszych także okolic. Wytwórzcie siłę, a każdy liczył się będzie z wami. Pouczenia wyśle organizacya pocztą. — **Julian Bober, Putnam, Conn., Stany Zjedn.:** Redakcya »Kuryera Lwowskiego«: Lwów, Ossolińskich 15. »Piasta« wysłano. Serdecznie pana pozdrawiamy. Prosimy nam napisać coś w wolnych chwilach. — **Antoni P. w Brzeszczach:** Bardzo się cieszymy, że te prace pańskie i trudy wydały pomyślny skutek. W sprawie drugiej spróbujemy, może się da coś [illegible]. Dziękujemy za słowa uznania. — **Bronisława Bargieł w Rembowej:** Trzeba się zwrócić do Czerwonego Krzyża — Kraków, plac WW. Swiętych l. 1. Nasza kartka nie wystarczyłaby. — **Jan Wilk w Chwalibogowicach:** List wysłaliśmy p. Witosowi, według żądania. — **Jan Szeliga w Wulce Sokołowskiej:** Pieczęcie bardzo ładne wyrabia p. Jan Czuma, Jazy, o. p. Niepołomice. Każdemu możemy jego wyroby polecić. — **Wojciech Wątor w Stróży:** Jeżeli to panu szkodę przynosi, to można sądownie zmusić. Co do tego kupna, to my tam nie dużo poradzimy, owszem, jeszczebyśmy zaszkodzili. — **Ludwik Wilusz w Jasienicy:** Trzeba się zwrócić do p. Białego, naczelnika sądu w Brzozowie, powołać się na nas, a on poradzi. — **Andrzej Miś w Ubieszynie:** Krajowy zakład odzieżowy, Kraków-Podgórze. — **F. Spuła w Spytkowicach:** Odesłaliśmy do Klubu; w »Piaście« zrobimy przypomnienie; dobrze? — **Antoni Nowicki w Stopnicy:** Będzie; mamy wiele takich właśnie artykułów, które się nie starzeją; inne dajemy, które z czasem tracą wartość. — **Fr. S. w Pilźnie:** Będzie z pewnością i to już w najbliższym czasie. Sprawę spadkową poruszymy w najbliższym czasie. — **W. Chmaj w Rudnej:** Daliśmy znać do Warszawy. — **Uczeń szkoły średniej w Przeworsku:** Do szkoły podchorążych można się dostać po 4-tej klasie; utrzymanie kosztuje rocznie kilka tysięcy marek. Ogłosimy w »Piaście« we właściwym czasie bliższe warunki. — **Andrzej Szczotka w Pełkiniach:** Napisać do Polskiej Kasy Pożyczkowej w Warszawie i podać odpis kwitów i recepisów, jakie pan posiada. — **A. Ul. w Wolance:** Będzie, ale skrócone. — **A. Bodnar, Machnowce:** Okręgowe biura pośrednictwa pracy. Misya francuska, werbująca robotników do Francyi, przebywa w Krakowie, ulica Podzamcze l. 3.— **H. Zychowa w Tylmanowej:** Ze starostwa. — **Michał Osiadacz w Petlikowcach:** Kasy dobre można sprowadzić z firmy »Kompas« we Lwowie, ulica Kilińskiego 3. — **Marya Myczek w Chicago:** Za słowa uznania dziękujemy. »Piasta« wysyłamy. — **Aniela Bednarz w Obwoczy:** O ile wiemy, to zapotrzebowanie już pokryte. — **Józef C. w Zręcinie:** Poseł Witos wystarał się o mąkę dla bezrolnych i małorolnych w całej Małopolsce. Powinniście dostawać; chyba że Stapiński w swej zaciekłości temu przeszkodził, boby nie mógł potem wygadywać na »Piasta«. Wiele powiatów już dostało. — **Alfreda z Żarszyna:** To jeszcze nie; może co innego. — **Piastowiec Goze:** Damy znać, jak zasięgniemy informacyi. — **St. Gul w Kolbuszowej:** Co do wyjazdu do Francyi, to dawaliśmy wyjaśnienia. O tym roczniku nie wiemy. — **Ludwik Wszołek w Szymbarku:** Ustawa będzie wykonana stanowczo, tak, jak została uchwalona. Co do podróży, to miał pan w poprzednim numerze wyjaśnienie; jest i w tym. Co do Francyi też warunki podawaliśmy; są wiadomości, że choć zarabia się tam więcej, więcej jednak życie kosztuje. Jeżeli kępa jest własnością sąsiada, to można to zrobić tylko za jego zgodą. Brat ów może żądać podwyższenia kwoty sądownie, choć sprawa nie jest zupełnie jasno rozstrzygnięta; słyszymy, że niektóre sądy do takich żądań się przychyliły. Skarżyć tego odbierającego inwentarz nie można; oddający powinien był wobec świadków oddać następcy, a wtedy byłby kryty, choć urzędnik nie spisał dokładnie. — **Fr. Michalik w Bugaju:** Obawy, które pan miał swego czasu, były nieuzasadnione. Tak sprawy obecnie stoją, że was nikt na dudka nie wystrychnie. — **A. M. w Moszczenicy:** Trafiki coraz więcej odbiera rząd paskarzom; przy rozdawnictwie inwalidzi mają stale pierwszeństwo. — **Józef Kaczmarczyk w Burletce:** Takie wyjaśnienie daliśmy w swym czasie. — **Michał Kurowski w Wołczy Dolnej:** List przesłaliśmy do Warszawy; odpisano nam stamtąd, że sprawę odbudowy poruszono. Tę obręcz szlachecko-starościńską właśnie się rozrywa.— **Rud. G. w Petlikowcach:** W sprawie, o której pan pisał swego czasu, robiono starania; nie wiemy jednak, czy poskutkowały. — **Zofia W. w Czermnej:** Encyklopedya Macierzy zupełnie wyczerpana. Artykuł przechowamy. — **J. B., czytelnik z Kóz:** Jako szofer posadę pan znajdzie; trzeba tylko ogłosić. — **Ig. Jaworek w Żarnówce:** Będzie się mógł ożenić. — **Franciszek Szt. w Hecznarowicach:** Reforma rolna takiemi sprawami zajmować się nie będzie. Trzeba to jakoś ugodowo załatwić. — **Sub. Jan w Słopnicy Szl.:** Sprawa tych spłat jeszcze nie jest uregulowana. Testament, o ile był zrobiony formalnie, jest ważny zawsze. Jeżeli się niema dowodu na odbiór pieniędzy, więc kwitu, recepisu i t. p., gdy się tego udowodnić nie może, to i reklamować nie można. Posadę dostać można, trzeba się tylko zdecydować, gdzie i jaką. — **Daniel Małek w Długiem:** Nie możemy doradzić, bo nie wiemy, przez kogo były przesłane. — **Karol Barabasz w Trzebini:** Trzeba to zrobić u notaryusza; stempel zależy od wysokości kwoty wpłacanej.

Kurs pieniędzy z dnia 14 czerwca

1 korona austr. srebrna	14·—	M	płaci Polska kraj. Kasa pożyczkowa
1 reński „ „	36·40	„	
10 koron złotych	259 70	„	
1 dolar amerykański	171·50	„	
1 „ kanadyjski	141·—	„	
1 frank francuski	13 65	„	
500 rubli carskich	1207 50	„	
100 „ „	255·—	„	
1000 marek niemieckich	4690·—	„	
100 „ „	461·—	„	
100 Lei rumuńskich	266·—	„	
100 koron czeskich	371·—	„	
100 franków szwajcarskich	3500 —	„	
1 funt szterlingów (ang.)	711 —	„	

Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

Poszukuję **chłopca do praktyki** z dobrem wychowaniem i powołaniem do pracy rzeźbiarskiej. — Zakład art.-rzeźbiarski Józefa Potockiego w Bieczu.

Wiejska, zdrowa gospodyni, potrzebna do małego, górskiego miasta pod Zakopanem. Zgłoszenia do Administracyi »Piasta« pod: »Gospodyni«. 3—3

Wosk pszczelny kupuje dla własnego zapotrzebowania po najwyższych cenach **Fabryka wyrobów chemicznych Markusa Mahlera, Spółka z ograniczoną poręką w Nowym Sączu.** 3—3

40 do 50 morgów roli I klasy w jednym kawałku, graniczącym z jednej strony z lasem z drugiej z drogą, zaraz do sprzedania; 8 kilometrów od stacyi Przemyślany. **Jan Niesiołowski, Lipowce,** stacya Przemyślany. 1—2

Poszukuję do kupna **młyna wodnego;** może być z gruntem, zabudowaniem domowem i z inwentarzem lub bez. Zgłoszenia pod adresem: Antoni Pelczar, Sporne, p. Korczyna obok Krosna.

Poszukuję do kupna **realności gruntowej** z zabudowaniem domowem, z inwentarzem lub bez. Zgłoszenia pod adresem: Antoni Pelczar, Sporne, p. Korczyna obok Krosna.

Sprzedam realność, obejmującą 100 morgów gruntu i budynki, tuż przy stacyi kolejowej Ropczyce. Zgłoszenia osobiście u Wojciecha Chorzępy w Anastazowie od Ostrów, p. Ropczyce. Korespondencya wykluczona.

Wodociągi, dla folwarków i budynków, **pompy** kołowe, kiwaczowe, budowlane i do gnojówki, **studnie** wiercone i kopane, buduje i dostarcza firma **inż. Józef Schroll** w Krakowie, ulica Pawia l. 8 10. Na żądanie do zbadania sytuacyi wysyłam inżyniera. Prospekty i kosztorysy darmo. 1—6

Mam do sprzedania z wolnej ręki 10 morgów pola ornego z obsiewem i 3 morgi łąki. — Rola pszenna przepuszczalna. Brak budynków. Okolica polska; kościół i szkoła w miejscu. Cena 18.000 Mp. Wpłaty 5.000 Mp. Michał Pipała, Wielkie Radłowiska, powiat Wambrzeżno, Pomorze.

Nadeszły MŁYNKI ręczne

żelazne, na płytach stalowych o średnicy 125 mm., do mielenia, śrutowania i krupienia zboża, kukurudzy, prosa, tatarki, wyki i t. d., około 15 kg na godzinę i kosztują po 2000 Mkp., z wysyłką na prowincyę 2050 Mkp. Fabryczny skład u firmy: **S. Binzer, Kraków,** Radziwiłłowska 15. 1—2

Przez Wysokie Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro pośrednictwa kupna, sprzedaży majątków, realności, terenów naftowych i t. p.

Henryka Buchelta w Jaśle

przy ul. Mickiewicza naprzeciw klasztoru OO. Franciszkanów pośredniczy w kupnie, sprzedaży majątków.

Poszukuje kilku gospodarstw wiejskich, blisko miasta, z budynkami, od 6 do 20 morgów — na zachodzie.

Ma do sprzedania 2 folwarki w powiecie tarnowskim po 140 morgów, z obsiewami, budynkami, inwentarzem po cenie od 16 000 [illegible] marek za mórg, jak również kilka majątków na wschodzie, blisko kolei — czarnoziem — z budynkami i bez — w cenie od 3.600 do 7.000 marek polskich za mórg.



Najlepsze szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka „DIABOLO“ od 40 do 500 litrów na godzinę. Parniki do parowania ziemniaków **„ARTERNA“ i „VENTAKI“** od 35 do 230 litrów pojemności, oraz sieczkarnie systemu „BENTALA“ poleca **Tow. akc. „Diabolo“ w Sztokholmie. Skład fabryczny w Warszawie, ul. Hoża 5.** czwarty dom od placu Trzech Krzyży. Telefon 190—56. Wysyłam na swój koszt do każdej stacyi kolejowej. Cenniki na żądanie. Naprawy wirówek na miejscu. Części zapasowe zawsze na składzie. Specyalna oliwa do wirówek. UWAGA: Gwarantujemy tylko za wirówki, kupione w naszym składzie. 2—3

Suszonej cykoryi i suszonych buraków

w każdej ilości po najwyższej cenie — nabędzie

ŁABĘDZKA FABRYKA CYKORYI.

Łaskawe zgłoszenia do **Głównej reprezentacyi, Kraków, ul. Wrzesińska l. 3.** 1—3

Chcesz mieć łatwy zarobek?

Pisz do nas natychmiast. Potrzebujemy mieć jednego człowieka w każdej osadzie, wsi i miasteczku.

Stow. mechaników polskich w Ameryce
Warszawa, Fredry 2. 1—12

MŁYN PAROWY

nowo zbudowany według najnowszej techniki, oraz 1/4 morgów pola, zaraz do sprzedania. Cegielnia w pełnym ruchu z powodu wyjazdu właściciela, za cenę 427.000 Mk.

Zgłoszenia: Stanisław Hiczkiewicz, Wadowice.

HURTOWNY SKŁAD TRYKOTAŻY
TOWARÓW BŁAWATNYCH I BIELIZNY
M. KRÓL & S. RODAKOWSKI
KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA L. 9.
10—12

Kancelarya obrończa wojskowa i cywilna

DRA J. ORDYŃSKIEGO

adwokata, znajduje się w Krakowie, przy ulicy Siennej l. 3, I piętro. 2—3

MALINY — BORÓWKI

w większych ilościach zakupuje parowa fabryka marmolady **Stanisław Gurgul w Jarosławiu.**

Na życzenie przesyłam własne naczynia. 3—3

KWIAT LIPOWY

suszony — kupuje 1—4

APTEKA REDERA, KRAKÓW, UL. KARMELICKA 23.

Wydawca. Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: **Józef Rączkowski.**
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.